

- Jestem Kacper. Zgubiłem koszyk pełen jagód. Obiecałem mojej przyjaciółce Marcie, że przyniosę jej owoce na sok. Ale chyba nic z tego nie będzie.

Zajaczek znowu posmutniał..

- Odszedłem dosłownie na chwilkę i wydawało mi się, że zostawiłem koszyczek pod tym właśnie drzewem.

Łatek radośnie machnął ogonkiem.

- Nie martw się, znajdziemy go bez najmniejszego problemu. Musisz tylko użyć swojego węchu.

Piesek pokazał zajaczkowi, w jaki sposób należy szukać tropów. Wyglądało komicznie, kiedy Kacper przyłożył nos do ziemi i próbował wyczuć swoje ślady. Starał się z całych sił, ale niestety nie czuł nic poza zapachem lasu.

- Nic z tego, nigdy nie znajdę mojego koszyczka – zajaczek stracił nadzieję na rozwiązanie problemu.

- Nie smuć się – pocieszał go łatek. – Od czego ma się przyjaciół. Zaraz ci pomogę.

Mówiąc to, przyłożył nosek do ziemi, wyczuł ślady przyjaciela i zaprowadził go do koszyczka. Stał dwa drzewa dalej. Zajaczkowi pomyliły się dęby, ponieważ były one do siebie bardzo podobne. Z tym, że ten właściwy miał dziupłę wykutą przez dzięcioła. Zajaczek zaczął radośnie kicać wokół drzewa.



- Dziękuję ci bardzo za pomoc. Już myślałem, że mój wysiłek poszedł na marne i moja przyjaciółka nie otrzyma obiecanych jagód.

Łatek próbował również kicać wkoło drzewa tak jak Kacper, ale nie wychodziło mu to, pomimo ogromnych starań.

- Wygląda na to, że każdy posiada inne umiejętności, które przydają się w różnych sytuacjach – zauważył zajaczek. – Psy mają dobry węch, a zające potrafią szybko i zwinnie kicać. Wszyscy są wyjątkowi na swój sposób.

- Masz rację – zgodził się szczeniak. – Służę pomocą, jakbyś potrzebował znowu coś poszukać. Do zobaczenia.

Zwierzęta pożegnały się i każde poszło w swoją stronę. Uszczęśliwiony łatek biegnąc rozglądał się dookoła podziwiając otoczenie, gdy nagle stracił grunt pod nogami. Okazało się, że wpadł do wielkiego dołka, którego nie zauważył. Pomimo prób, nie potrafił się z niego wydostać. Przebierał łapkami najszybciej jak się dało, bardzo się przy tym męcząc, jednak nie widać było żadnego rezultatu. Zrezygnowany, zaczął wzywać pomoc, ale nikogo nie było widać w pobliżu. Pomyślał, że będzie mu dane spędzić w rowie resztę dnia i –co gorsze–całą noc. Łzy napłynęły mu do oczu. Już miał płakać, gdy usłyszał jakieś odgłosy nad swoją głową. Obok dołka przebiegał koń Lucek, który zauważywszy załamanego szczeniaczka, postanowił mu pomóc.

- Cześć biedaku- zawołał.- Pewnie chciałbyś się wydostać?

- Proszę, pomóż mi. Jestem za mały, żeby stąd wyjść.

- Kiedy się nachyle, złap mnie za szyję – powiedział Lucek.

Łatek zrobił to, o co prosił koń i już po chwili znalazł się obok przyjaciela. Koń bez problemu, jednym ruchem uniósł go w górę i postawił na ziemi.

- Dziękuję bardzo za pomoc – ucieszył się szczeniak.

Spojrzał na konia i pozazdrościł mu wzrostu.

- Też chciałbym być tak wysoki jak ty. Życie byłoby wtedy o wiele łatwiejsze- zauważył łatek.

– Piesku, jest wiele różnych sytuacji, gdzie niski wzrost jest atutem. Możesz na przykład schować się w najcieńsze zakamarki, szybciej i zwinniej się ruszasz.



- Chyba masz rację. Trzeba doceniać jacy jesteśmy i szukać samych pozytywnych cech. Jeszcze raz dziękuję i do zobaczenia.

Pomachali sobie na pożegnanie. Zmęczony łątek postanowił wrócić do domu. Dzisiejszy dzień był pełen wrażeń, ale również dowiedział się bardzo mądrych rzeczy. Każde stworzenie posiada jakieś umiejętności, które je wyróżniają od innych oraz że każdy jest na swój sposób wyjątkowy.

Łatek po powrocie do domu opowiedział rodzicom o swoich przygodach. Nie mógł się doczekać kolejnego dnia, bo czuł, że znowu spotka go coś interesującego.

KATARZYNA JASIENIECKA

Mama Lilianki Kolak

Grupa MUCHOMORY

BAJKOWE ZASYPIANIE

Lilka bardzo jest zmęczona,
Więc na sen już przyszła pora;
Lecz nie zaśnie bez bajeczki,
Szuka wszędzie swej książeczki.

Książki nie ma! Co się stało?
„Gdzie ją położyłaś mammo?”
„Gdy z przedszkola powróciłaś,
Przyjaciółce pożyczyłaś.

Przeczytamy coś innego
Lub opowiem coś własnego.”
„Mamo, wymyśl coś miłego,
Nic smutnego, nic straszego”

Miękką kołdrą się przykryła,
Misia swego przytuliła.
Oczka już się zamykają,
ale uszka wciąż słuchają.

Mama o wróżkach opowiada,
Tatuś o elfach dopowiada,
Wspólnymi siłami bajka powstała,
Która dziecko do snu ululała.

KATARZYNA JASIEŃECKA

MARCIN KOLAK

Rodzice Lilianki Kolak

Grupa MUCHOMORY